

# GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu, poświęcone sprawom wsi polskiej.

**Abonament** przy odbiorze w eksped. m. es. zł. 0,85 kwart. zł. 2,55, z Jost. poczt. wł. koszt. manip. „ 1,04 „ „ 3,12, pod opaską w Polsce - - - „ 1,00 „ „ 3,00, w agenturach - - - - - „ 0,95 „ „ 2,85.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

**Adres Redacji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. Telef.: 57, 309 i 888.**

Konto czekowe P. K. O. 200 695.

**Ogłoszenia** przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 10 groszy. Reklamy za wiersz mm. na stronie 4-lamowej 20 gr. Przy powtórzeniach rabat.

Nr. 3

Toruń - Poznań, czwartek 6 stycznia 1927 r.

Rok 5

## O naukę patrzenia.

Tegoroczne dyplomatyczne przyjęcia noworoczne w stolicach europejskich odznaczały się cechą specjalnego pacyfizmu, jakgdyby sztandarem całorocznej polityki. P. Briand w rozmowie z publicystą francuskim Sauerweinem oświadczył dnia 2 stycznia, że: „w roku 1926-ym przygotowano w Europie zbroję pokoju, będącą w każdym wypadku silną gwarancją przeciw niebezpieczeństwu wojny“.

— „Starą metodę sojuszków wygrywającą stale mocarstwa i grupy mocarstwowe przeciw sobie zastąpiono systemem duchowym, spoczywającym na podstawach przyjaźni i układów rozjemczych“.

„Ten dobrze zaaranżowany system napelnia mnie nadzieją na przyszłość, bowiem układy, które podpisaliśmy, doszły do skutku po głębokiej rozwadze i w pełnej harmonii. Uznali je nasi sprzymierzeńcy i przyjaciele w Polsce, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławii. Nie jest prawdą, jakoby stare węzły się rozluźniły. Raczej zacieśniły i wzmacniły się“.

Przed złożeniem swego politycznego credo p. Briand przytoczył takie zdanie o Niemczech:

— „Niemcy uznały publicznie i dobrowolnie granice wytyczone traktatem (wersalskim) i zobowiązały się nie zmieniać ich nigdy gwałtem“.

Takie same omal zapewnienia padły z ust prezydenta Rzeszy Niemieckiej Hindenburga i Stresemanna.

A jednak mimo „dobrej wiary“ dwóch głównych partnerów wielkiej polityki europejskiej w nowy rok nie wchodzimy z wielkimi nadziejami. Właśnie Polska ma dużo powodów, by tym wszystkim zapewnieniom nie dawać wiary, by nie ludzi się pięknymi słowami, za którymi nie stoją dobre chęci i uczciwe zamiary.

Już w artykule wczorajszym wskazaliśmy na pewne otężezenie, jakie zapanało w opinii polskiej w stosunku do Niemiec i ich roboty politycznej. Objaw ten — bardzo zresztą pociągający — zdaje się być jednak spóźniony. W każdym razie tych skutków nie przyniesie, które mógłby być dać, gdyby się był ugruntował w opinii polskiej wcześniej o trzy lata.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że batalja polsko-niemiecka o naszą granicę zachodnią rozpocznie się w roku 1927-ym. Grunt pod akcję niemiecką jest przygotowany w całej prawie Europie. P. Załuski nie znajdzie wśród swych przyjaciół dyplomatycznych bodaj jednego, któryby z 50-procentowym zapalem zechciał podjąć się pomocy w kontrakcji polskiej. Dlatego jednak sprawa Pomorza nie jest przegrana. Jest jedynie ta wadliwość w całej akcji obronnej, że ona poczyna się dopiero organizować, kiedy dawno już powinna działać.

Ważnym w tem winy tych właśnie ludzi, którzy w tej chwili mają kierować sprawą obrony dyplomatycznej granic zachodnich. Ich niepoprawna robota lat ubiegłych, robota systematycznego bagatelizowania niebezpieczeństwa niemieckiego rodzi dziś skutki takie, na jakie patrzymy.

Dużą część opinii polskiej rok 1927 zaskakuje zniechęca. Tu właśnie trzeba gruntownej zmiany i gwałtownej odmiany w orientacji. Musimy się w r. 1927-m nauczyć patrzeć na Niemcy.

## Słowa a czyny.

### Co powiedział Hindenburg a co robi dowództwo admiralicji niemieckiej.

Berlin, 3. 1. (AW.)

W przemówieniu prezydenta Hindenburga wygłoszonym na przyjęciu korpusu dyplomatycznego z okazji Nowego Roku, zwraca uwagę na ustep, w którym prezydent podkreślił, iż Niemcy są jedynym krajem w Europie, który całą duszą i całym sercem dąży do prawdziwego pokoju, stwierdził, iż Niemcy rozbrojone fizycznie i duchowo, mają obecnie prawo żądać wolności i prawdziwej sprawiedliwości.

W związku z noworocznymi enun-

cjacjami pokojowymi czynników kierowniczych Rzeszy Niemieckiej, dziwną wydaje się wiadomość, że admiralicja niemiecka zamierza w r. b. powiększyć wojenną flotę niemiecką o kilka nowych jednostek. Już z początkiem stycznia spuszczone będzie na wodę nowy krążownik najnowszego typu pojemności 6,000 tonn. Wszystkie nowobudowane okręty wojenne, jak i część starych, są zaopatrywane celem podniesienia zdolności bojowej w potężne motory Diesla.

## Jak odbywa się kontrola międzysojusznicza w Niemczech.

### V. Heye na czele akcji sabotażu.

Królewiec, 3. 1. (AW.)

W najbliższych dniach, jak się dowiaduje korespondent Agencji Wschodniej, przybywa do Królewca ponownie międzyaljancka komisja kontrolująca. Przy ostatniej jej wizycie wojskowej, jak się okazało, wprowadzono ją uмышленie w błąd, ukrywając bardzo liczne zapasy materiału wojennego i broni, przekraczające znacznie dozwoloną kwotę ilości. W związku z tem, jak się dowiadujemy, przybył do

Prus Wschodnich głównodowodzący armii niemieckiej, gen. von Heye, jeden z osławionych przywódców dawniejszego, niemieckiego Grenzschutzu, — celem osobistego pokierowania akcją zatajenia olbrzymich zapasów wojennych przed ponownym badaniem komisji. Poszczególne garnizony rozwinęły już ożywioną działalność w kierunku ukrycia i pochowania przedewszystkiem uzbrojenia cięższego.

## Komu wolno obrażać?

### A gdzie dekret prasowy?

Wychodzący w Radomiu tygodnik p. t. „Głos“, który m. eni się „organem klubu inteligencji demokratycznej“ w n-rze 32 pisze o wyroku, jaki zapadł w radomskim sądzie okręgowym przeciwko Jamiolkowskiemu, Burskiemu i Szafranskiemu. Zostali oni skazani: 1-szy na miesiąc, pozostali dwaj na 2 tyg. aresztu za zdemolowanie redakcji „Słowa“ radomskiego w dniu 15-go maja 1926 r. z powodu artykułu, niezłocliwego dla zamachu majowego. — „Głos“ kończy sprawozdanie z tego procesu uwagą:

„Jakie to szczęście, że marszałek Piłsudski nie mieszka w radomskim okręgu sądowym“.

Sens tego jest nazbyt jasny.

Zbyteczna udowadniać, że podobne zestawienie jednego z najwyższych dostojników Państwa z tak moralnie upośledzonymi indywiduami, jakimi są z pewnością trzej skazani, gdyż takie tylko jednostki mogą w tak niekulturalny sposób wyrażać swoje sympatie czy antypatie dla pisma — jest ciężką dla tego dostojnika obrazą.

Ciekawi jesteśmy niezmiernie, dlaczego redaktora „Głosu“ nie pociągnięto do odpowiedzialności, jeżeli nie na zasadzie kodeksu karnego, to choćby na zasadzie listopadowego dekretu prasowego, który obowiązywał w chwili ukazania się wspomnianego n-ru „Głosu“.

## Sejm zmusił rząd do zmniejszenia wydatków.

### Rząd wycofał pomysł o kredytach dodatkowych.

(Od własnego korespondenta.)

Warszawa, 4 stycznia.

Dzisiaj o godz. 10,30 podejmuje po ferjach świątecznych prace komisja budżetowa. Podjęcie tych prac jest o tyle ważne, iż drugie czytanie w komisji zostało przerwane przez odłożenie art. 4-go ustawy skarbowej, który przewidywał udzielenie kredytów dodatkowych w miarę nadwyżki dochodów do wysokości 200 milj. zł. Przyjęcie tej propozycji rządowej natrafiło na stanowczy protest ze strony komisji. Przypominamy, iż pos. Głabiński założył przeciwko udzielaniu ministrowi skarbu warunkowego prawa kate-

goryczny protest, rząd zaś upierał się bezwzględnie przy swych postulatach. Między innymi przedstawiciel M. S. Wojsk. dowodził konieczności kredytów 80 milj. na cele inwestycyj wojskowych. Zarysowywał się wówczas bardzo poważny konflikt, który został uchylony tylko wskutek odroczenia tej sprawy do trzeciego czytania.

Teraz nastął moment krytyczny.

Wczoraj zrana miało się odbyć posiedzenie komisji, ale zostało ono odroczone do dzisiaj na prośbę rządu, który tymczasem chciał rzecz rozpatrzyć na posiedzeniu Rady Ministrów i tam powziąć odpowiednie postanowienia.

Wczoraj zrana powrócił wicepremier Bartel, powrócili też inni ministrowie, tak, że w południe odbyło się posiedzenie rady ministerjalnej, która się zajęła wyłącznie kwestjami budżetowymi. Specjalnie zaś kwestją art. 4-go.

Przypominamy, iż art. 4-ty ustawy skarbowej, żądał upoważnienia dla ministra skarbu do wydatkowania: 1) na budowę Sejmu i Senatu 1 milj.; 2) na potrzeby inwestycyjne M. S. Wojsk. 80 milj.; 3) na inwestycje w przedsiębiorstwach górniczo-hutniczych 1,850,000; na budowę pomieszczenia dla urzędu marynarki handlowej w Gdyni 200,000; 4) dla min. robót publicznych na roboty publiczne i zatrudnienie bezrobotnych 65 milj.; 5) dla min. reform rolnych na pomoc kredytową przy scalaniu gruntów 5 milj.; 6) na podwyższenie uposażeń funkcjonariuszy państwowych 50 milj.

Rada Ministrów po dłuższej dyskusji powzięła uchwałę, faktycznie wycofując się z podtrzymywania art. 4. ustawy. Zgodnie tedy z powziętymi przez Radę Ministrów uchwałami następują zmiany w tych żądaniach: mianowicie wskazane w punkcie 1-ym, 5-ym i 6-ym kredyty: na budowę Sejmu 1 milj., na podwyżkę uposażeń urzędniczych 50 milj., wreszcie na pomoc kredytową przy melioracjach 5 milj. — zostały już przez komisję budżetową podczas drugiego czytania preliminarza uwzględnione w budżecie na r. 1927/8. Natomiast reszta pozycji, zawartych pod wymienionymi punktami 2, 3 i 4 — wskutek wycofania się rządu — upadły.

Wyniki obrad rady ministerjalnej zakomunikował marszałkowi sejmu p. Piłsudski, który przybył o g. 18-ej do mieszkania marszałka sejmu i na godzinnej konferencji omawiał z nim najbliższe prace sejmowe.

Po rozmowie z p. Piłsudskim marszałek zaprosił do siebie prezesa komisji budżetowej p. Rymara i uwiadomił go o postanowieniach rządu. Komisja budżetowa będzie prowadziła trzecie czytanie przez dzień dzisiejszy i jutrzejszy, poczem wskutek świąt obrządku wschodniego nastąpi przerwa, tak, że zakończenia prac komisyjnych należy oczekiwać w początku przyszłego tygodnia.

Po wydrukowaniu sprawozdania komisji, co zajmie około 10 dni czasu, należy się spodziewać, iż preliminarz budżetowy przyjdzie pod obrady pełnego sejmu między 20 stycznia a 1 lutego. (w.)

### Z płatą i bez opłaty.

Toruń, 3. 1. (PAT.)

Urząd wojewódzki komunikuje, że z dnem 1. I. 1927 r. weszła w życie nowa ustawa o opłatach stemplowych, ogłoszona w nr. 98 Dziennika Ustaw z dnia 30. września 1926 r. oraz przepisy wykonawcze do tej ustawy, ogłoszone w nr. 123 Dziennika Ustaw z dnia 18. grudnia 1926 r. w formie rozporządzenia p. ministra skarbu.

Poza opłatami stemplowymi, przewidzianymi w tej ustawie, nie będą odciążone urzędy państwowe pobierały żadnych specjalnych opłat za blankiety dowodów osobistych, pozwoleń na broń i kart łowieckich. Blankiety paszportów zagranicznych podlegają nadal opłacie.

## Sprawy polskie.

### Sprykrzył mu się własny raj.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.)  
W ministerstwie spraw wojskowych jest przygotowywana lista generałów i młodszych oficerów polskich, którzy mają przejść w stan spoczynku. Między innymi na liście tej figuruje nazwisko gen. Żeligowskiego, który przechodzi na emeryturę na własną prośbę.

### W sprawie mniejszości narodowych.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.)  
W najbliższych dniach komisja dla spraw mniejszości narodowych zajmie się rozpatrywaniem szeregu aktualnych zagadnień polityki mniejszościowej, w szczególności w zakresie stosunku do Żydów. Jak słychać, zarówno w łonie rządu jak i w komisji dają się zauważyć tendencje do uznania za podstawę prac nie memoriału b. ministra Młodzianowskiego, a specjalnie na nowo opracowanych przez ministerstwo spraw wewn. elaboratów.

### Polska flota handlowa.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.)  
Komisja specjalna przejmie statek „Wilno”, który przybył już do Gdyni. Trzy dalsze statki są w drodze, mianowicie: „Poznań”, „Kra-ków” i „Katowice”. Jest możliwe, iż we czwartek nastąpi uroczyste podjęcie bandery polskiej na naszych pierwszych okrętach handlowych.

### Sekretarz Akademii Umiejętności.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.)  
Sekretarzem Akademii Umiejętności w miejsce dra St. Wróblewskiego, który objął prezesurę Najwyższej Izby Kontroli, został wybrany prof. Stanisław Kutrzeba. P. Prezydent wybór ten zatwierdził.

### Żydzi i Ukraińcy.

Lwów, 3. 1. (A. W.)  
W dzisiejszym artykule wstępnym „Dilo” zajmuje się kwestją żydowsko-ukraińską, podkreślając przytem, że w ostatnim czasie Żydzi starają się nawiązać przerwane ostatnio przez sprawę Schwarzbarda stosunki przyjazne między Żydami, a Ukraińcami. „Dilo” jednak zarzuca porozumiewawczej akcji żydowskiej, iż zamiast zwracać się bezpośrednio do ukraińskich partij demokratycznych, udaje się ono do poszczególnych działaczy i to takich, z których wielu przestało już odgrywać odpowiedzialną rolę w życiu społeczeństwa ukraińskiego.

### Znowu konspiracje.

Łódź, 3. 1. (A. W.)  
Wczoraj wieczorem odbyła się w Łodzi herbatka polityczna, na którą z Warszawy przybyli redaktor Czaki i Czyżewski oraz pp.: mjr. Kierzkowski i Dreszer. Z działaczy łódzkich wzięli w herbatce udział mec. Wodziński, mec. Jasiński, P. Piątkowski i inni. Zebranie, które odbyło się w mieszkaniu p. Piątkowskiego, miało charakter ściśle poufny.

### Sport zimowy w Zakopanem.

Zakopane, 3. 1. (A. W.)  
Po dwudniowej odwilży, spadły znów w Zakopanem obfite śniegi, tworząc przy niskiej temperaturze doskonałe warunki dla sportów zimowych. Wpływająca już od kilkunastu dni do Urzędu Klimatycznego dzienna liczba meldunków w liczbie około 300 dziennie, do dziś dnia się nie zmniejsza, mimo kończących się feryj świątecznych.

### Pielgrzymka polska w Rzymie.

Rzym, 3. 1. (Pat.)  
Studenci polscy, którzy przybyli do Rzymu na uroczystości ku czci św. Ludwika odbyli via crucis (stacje Męki Pańskiej). Ceremonie kościelne były poprzedzone przemówieniem deputowanego włoskiego Martire, wygłoszonym po łacinie pod adresem pielgrzymów polskich. Uroczystości zakończyły się odmówieniem credo i aktem ucałowania św. Krzyża w kaplicy Miłosierdzia.

### Przywóz zboża sowieckiego.

Warszawa, 4. 1. (Tel. wł.)  
Ze Lwowa donoszą, że jeden z tamtejszych młynarzy zakupił za pośrednictwem warszawskiego Wniesztoru 500 wagonów zboża sowieckiego. Dotychczas nadeszło do Lwowa 150 wagonów.

## Katastrofa kolejowa na Kaszubach.

Gdańsk.  
W wieczór sylwestrowy wydarzyła się na stacji Sierakowice w powiecie kartuskim katastrofa kolejowa, która niesie-ty nie obyła się bez ofiar w ludziach. — Stojący na stacji wagon towarowy, po-chnięty prawdopodobnie siłą wiatru, potoczył się na pociąg osobowy. Pędzący całą siłą wagon zderzył się z parowo-

zem, który się wykołcił. Prócz tego po-trzaskanych zostało kilka wagonów.

Maszynista parowozu poniósł śmierć na miejscu, palacz odniósł ciężkie oka-lczenia, a poza tem szereg osób odnio-sło lżejsze rany. Przywołane pogotowie ratunkowe i kolejarze pracowali przez całą noc nad uprzątnięciem toru.

## W obronie rodzimego przemysłu.

Po zawązaniu się monopolu w Turcji, rząd turecki wydał rozporządzenie, które zabrania Turczynkom używania perfum i kosmetyków wyra-bianych poza granicami kraju. Rozporządzenie to świadczy o energii kie-rowników państwa tureckiego w dą-żeniu do uniezależnienia się od zagranicy. Jeżeli się uwzględni, że państwo tureckie egzystuje setki lat, nie straciwszy nigdy swej samodzielności a pomimo to chwytła się tak energicz-nych środków, to należy się zapytać, dlaczego właśnie rząd polski nie mo-że się w tym kierunku również zdobyć na energiczne postępowanie. W ostat-nim czasie oprócz Turcji okazują i in-ne państwa bałkańskie zrozumienie

dla swego przemysłu krajowego i tak: Jugosławia i Rumunja obwarowały się bardzo wysokimi cłami na perfu-merje i kosmetyki. W Bułgarii jest zakaz dowozu tych artykułów a Gre-cja podniosła od września cło na tego rodzaju wyroby poważnie i to pomimo traktatu z Francją.

Czy rząd Rzeczypospolitej Polskiej nie powinien podobnych środków się schwytać, aby wypłenić z kraju, jeże-li już nie francuskie, to przynajmniej niemieckie wyroby, które zalewają cały kraj i to pomimo braku traktatu.

Patrząc na okna wystawcze pol-skich składów perfumeryjnych trzeba się czerwienić, widząc wyłożone w nich przeważnie wyroby niemieckie.

## Ze świata.

### We Francji o Wilnie.

Paryż, 3. 1. (Pat.)  
Z powodu wywiadu posła litewskie-go w Paryżu Klimasa ze współpracow-nikiem „Matina”, „Journal des Debats” polemizując z wywodami posła, zazna-cza, że Wilno jest miastem czysto pol-skiem i że przyłączenie go do Polski otrzymało ostateczną sankcję Ligi Na-rodów. W numerze dzisiejszym „Ma-tina” ukazała się odpowiedź Klimasa, który przeczy tym twierdzeniom za-znaczając, że Liga Narodów przyzna-wała zawsze słusność pretensjom Li-tywy. „Journal des Debats” odkładając na później szczegółową odpowiedź, stwierdza, iż kwestja przynależności Wilna rozstrzygnięta została bezpo-wrotnie i radzi Litwie uregulować swój stosunek do Polski, z którą zgoda sta-nie się dla jej przyszłości daleko po-ważniejszą gwarancją, niż szukanie naprzemian poparcia Moskwy i Ber-lina.

### Optymizm p. Brianda.

Paryż, 3. 1. (Pat.)  
W wywiadzie z przedstawicielem „Journala” Briand zaprzeczył m. i., ja-koby w czasie jego pobytu w Genewie ujawnił się jakikolwiek rozdziewik mię-dzy nim, a jego współpracownikami lub kolegami w ministerstwie. Briand dał wyraz przekonaniu, że Liga Na-rodów potrafi zebrać się w przeciagu 48 godzin i zlikwidować na drodze poko-jowej wszelką groźbę zatargu nawet między wielkimi mocarstwami.

### Dalsze rokowania o t. zw. rozbrojenie.

Berlin, 3. 1. (Pat.)  
Jak donoszą pisma, gen. von Pa-wels udaje się w tych dniach w towa-rzystwie radcy urzędu spraw zagr. Foerstera do Paryża celem kontynu-o-wania rokowań w sprawie rozbrojenia Niemiec. W szczególności przedmio-tem tych rokowań mają być dwie jesz-cze niewyjaśnione dotychczas kwestje, a mianowicie twierdzą wschodnich i handlu bronią.

### Millerand kandyduje do senatu.

Paryż, 3. 1. (PAT.)  
W związku z postawieniem swej kandydatury na senatora Millerand wygłosił przemówienie programowe, w którym oświadczył, że polityka zagra-niczna Francji winna dążyć do ugrun-towania pokoju. Następnie odjął on hold Lidze Narodów i przypomniał, że był on pierwszym, który będąc prezesem rady ministrów pragnął zbliżenia francusko - niemieckiego, jednakże pod warunkiem zapewnienia bezpie-czeństwa sojusznikom, a w szczególności Polsce.

Wobec niespełnienia tego warun-ku nie można oczywiście myśleć o ewakuacji Nadrenji. Kończąc, Mille-rand podniósł, że jest on kandydatem narodowego związku republikańskiego i wyraził pogląd, że istnienie tego związku jest konieczne dla podniesie-nia Francji.

### Frank znowu chwiejny.

Paryż, 3. 1. (A. W.)  
Kurs franka zachwiał się ponownie. Przyczyną tego mają być pogłoski, sze-rzone przez angielskie koła finansowe, jakoby Francja nie była w stanie wy-wiązać się z prowizorium dłużniczego, zawartego z Anglią i nie była w moż-ności uiszczenia raty długu, przypada-jącej na 15-y marca w wysokości jed-nego miliona funtów. Jako drugą przyczynę wymieniania nową wewnętrzną pożyczkę w sumie 5-ciu miliardów, rozpisaną przez skarb państwa.

### Pogłoski o dominjach angielskich.

Londyn, 3. 1. (Pat.)  
„Daily News” podaje pogłoskę, ja-koby niektóre dominja miały być pod-niesione do godności wicekrólestw, przyczem wicekrólami byłiby członko-wie rodziny królewskiej, mianowicie ks. Henryk i ks. Grzegorz — synowie królewscy.

### Sejm litewski przyjął budżet.

Królewiec, 3. 1. (PAT.)  
Donoszą z Kowna: Sejm litewski przyjął budżet w trzecim czytaniu. — Za budżetem głosowało 35 posłów, a mianowicie frakcja chrześc. - dem., u-kininku sajunga, darbo - federacja, narodowcy i ukininku 9 — partja. — Przeciw budżetowi głosowało 31 po-słów to znaczy ludowcy i socjal - de-mokraci, przyczem 4 ludowców i 2 soc-jal - demokratów było w czasie gło-sowania nieobecnych. Mniejszości na-rodowe wstrzymały się od głosowania.

Z powodu rozrządzenia w Kownie proklamacyj komunistycznych policja dokonała znów szeregu aresztowań i rewizyj Aresztowanych komunistów osadzono w nowoutworzonym obozie koncentracyjnym w Wormiach.

### Epidemia grypy.

Wrocław, 3. 1. (Pat.)  
W ostatnich dniach wybuchła tu e-pidemia grypy. W miejscowej kasie chorych zgłoszono dotychczas kilka ty-sięcy zasłabnięć.

### Pod pociągami.

Londyn, 3. 1. (PAT.)  
„Daily Chronicle” donosi, że na linii kolejowej w Western wypadł z pocią-gu na tor pewien podróżny, który na-stępnie leżał między szynami 11 go-dzin bez przytomności. W tym czasie przejechało nad nim blisko 70 pociąg-ów osobowych i towarowych, nie czy-niąc mu żadnej krzywdy.

### Hiszpanja w fall mrozów.

Madryt, 3. 1. (PAT.)  
W całej Hiszpanji panują silne mrozy i śnieżyce. Pięć pociągów zo-stało zatrzymanych w drodze na sku-tek zasp śnieżnych, głębokich na 3 metry. W Madrycie z powodu mro-zów zmarło 6 osób. Z powodu nawa-lnic na morzu wiele parowców zatone-ło. Szkody wynoszą 250 milionów pe-setów.

## Kronika telegraficzna.

### Przepowiednia p. Ziehma.

Gdańsk, 3. 1. (A. W.)  
B. wiceprezydent senatu, skrajny na-cjonalista Zehm, w przepowiedniach swo-ich na rok 1927-y pisze na łamach „Danzi-ger Allgemeine Zeitung”, iż rok 1926 był rokiem wielkich walk i trosk o stabiliza-cję gospodarczą, spowodowanych poprzę-dzającą inflacją. Socjal-demokracja była w tym wypadku czynnikiem rujnującym. Większych nadziei na Polskę w kryzysie gospodarczym nadal pokładać nie można, ponieważ sytuacja gospodarcza w Polsce w dalszym ciągu się waha, które to waha-nie wywołuje przeważnie ujemny wpływ na położenie gospodarcze Gdańska. Nara-zie należy czekać czy pośrednictwo wyso-kiego komisarza van Hammela przyniesie Gdańskowi dodatnie wyniki w rokowa-niach z Polską.

### Nowe wyroki śmierci na Litwie.

Warszawa, (A. W.)  
Z Kowna donoszą, iż wojskowy sąd skazał w dzień Nowego Roku trzech komunistów na śmierć pod zarzutem brania udziału w przygotowaniu prze-wrotu komunistycznego na Litwie.

### Nacjonaliści niemieccy dążą do władzy

Paryż, 3. 1. (Pat.)  
Berliński korespondent „Journala” miał wywiad z von Jecklinem, który przemawiał w imieniu biura politycz-nego partji niemiecko-narodowej. Von Jecklin oświadczył, że nacjonaliści pra-gną wziąć udział w rządzie. Gdyby większość w Reichstagu odmówiła zaufania tego rodzaju rządowi, wówczas należałoby przystąpić do nowych wy-borów. Hasłem polityki zagranicznej tego rządu — mówił von Jecklin — bę-dzie bezpieczeństwo, lojalna polityka pacyfistyczna i równość. Na końcu von Jecklin zaznaczył, że dopóki nie nastąpi ewakuacja Nadrenji i zagłębia Saary, porozumienie francusko-niemie-ckie jest niemożliwe.

### Bójki z żołnierzami Reichswehry.

Wrocław, 3. 1. (PAT.)  
W noc sylwestrową doszło w Ligni-cy do krwawych starć między żołnie-rzami Reichswehry a ludnością cywil-ną. Jeden z żołnierzy podczas bijaty-ki otrzymał pchnięcie nożem w pierś.

### 1.200 kg. dynamitu w powietrzu.

Berlin, 3. 1. (PAT.)  
Do pism tutejszych nadeszła ze Szwecji wiadomość o wybuchu w Graengesberg magazynu amunicji, gdzie znajdowało się m. in. 1.200 kg. dynamitu. Wybuch nastąpił prawdo-podobnie samorzutnie. Ofiar w lu-dziach nie było, ponieważ w maga-zynie z powodu świąt nie pracowano.

### Faszyści czescy.

Praga, 3. 1. (PAT.)  
W dniach 1 i 2 bm. odbyła się w Bernie Morawskim konferencja rady faszystów czeskosłowackich. Kongres uwolnił ruch faszystowski od wpły-wów wszystkich stronnictw politycz-nych, wykluczył dyssydentów i przyjął nowy regulamin organizacji, wedle którego na czele stronnictwa stoi dy-rektorjat, składający się z 7 osób z byłym gen. Gajdą na czele.

### W sprawie likwidacji banków.

Warszawa, 3. 1. (A. W.)  
Wiadomości o dokonanej już likwi-dacji 8-miu banków, nie mogących podnieść swego kapitału ponad 1 mil-jon zł. są o tyle przedwczesne, iż likwi-dacji tej nie przeprowadzi ministerjum skarbu w drodze administracyjnej lecz sądy, do których ministerstwo skarbu zwróci się o likwidację. Dodać należy, że w liczbie 80-ciu banków w Polsce o-koło 30 posiada kapitał zakładowy po-niżej 1 miliona.

### Napad rabunkowy w Wieliczce.

Kraków, 3. 1. (PAT.)  
Posterunek policyjny w Wieliczce donosi, że dnia 1-go bm. dwóch zama-skowanych bandytów napadło na mie-szkanie Marii Szurmes w Dzierża-nowie i steroryzowawszy rewolwe-rami domowników, zrabowało 1.000 ko-ron austriackich w złocie i 300 zł. Po dokonaniu rabunku bandyci zbiegli. Śledztwo w toku.

## Komunizm w teorii a praktyce.

Komuniści całego świata głoszą hasło maksymalizmu zarówno w dziedzinie politycznej, jak i ekonomicznej dopóty, dopóki nie dostaną się do władzy.

Gdy wszędzie, szczególnie w Polsce komuniści usiłują dystansować inne partie robotnicze tem, że żądają zawsze najwięcej dla robotników, nie wdając się w dyskusję, czy skarb, czy życie i obciążenie, u siebie w Rosji, gdzie są panami sytuacji i postępują znacznie inaczej.

Twierdzenie nasze popieramy dowodami z komunikatów umieszczanych w pismach bolszewickich.

W jednym z ostatnich takich komunikatów znajdujemy streszczenie informacji „Izwiestji” i „Prawdy” o programie produkcji przemysłu metalowego na rok gospodarczy 1926/27 w porównaniu z programem roku poprzedniego. Liczba zatrudnionych w przemyśle metalowym robotników ma być zwiększona z 360 na 392 tysiące, wartość produkcji — 581 na 745 milj. rubli przedwojennych. Przy powiększeniu się liczby robotników o 9 proc. muszą oni wyprodukować więcej o 28,2 proc. Wartość produkcji jednego robotnika ma się podnieść o 19 proc., gdy zarobek podniesiony będzie tylko 6,6 proc. z rubli 58,20 kop. na rb. 62,25 miesięcznie.

Program ten obejmuje zwiększenie wydatków inwestycyjnych dla przemysłu metalowego z 173 milj. rubli w roku ubiegłym do 230 milj., z tej sumy na budowę nowych fabryk 30 milj. rubli. Te olbrzymie wydatki inwestycyjne obciążają silnie koszty produkcji i odbywają się głównie kosztem niskich, głodowych zarobków robotnika rosyjskiego.

W przemyśle papierniczym na inwestycje przeznaczają się 42 miliony rubli, z czego na budowę nowych fabryk 20 milionów.

Nie inaczej dzieje się w innych gałęziach przemysłu.

Np. produkcja materiałów włókienniczych, która w roku 1922 wynosiła zaledwie 26 proc. przedwojennej, w roku 1926/27 ma przekroczyć produkcję przedwojenną o 5 proc. Deficyt materiałów włókienniczych w konsumpcji rosyjskiej, który należało pokrywać przywozem zagranicznym, z 400 milj. rubli w roku 1926/27 ma się zmniejszyć do 200 milj.

Odbudowa przemysłu rosyjskiego odbywa się przedewszystkiem kosztem pracy i zarobków robotnika, któremu obiecywano w swoim czasie raj komunistyczny.

Cóż na to powiedzą ci wszyscy, którzy tak ślepo wierzą, suto opłacanym agitatorom bolszewickim, pragnącym także w Polsce zaprowadzić „raj” bolszewicki.

Wyżej przytoczone fakty zacerpnięte ze źródeł bolszewickich w Rosji, powinny wszystkim zbalamuconym oczy otworzyć i przekonać, że agitatorzy komunistyczni w sposób obłudny ich oszukują.

Przy tej sposobności stwierdzić należy, że dzięki uległości pewnych koł naszego społeczeństwa, Sejmu i rządów, dostało się do naszego ustroju państwowego, politycznego, gospodarczego i społecznego wiele pierwiastków bolszewickich, które nasz organizm zaraziły, — życie gospodarcze sparaliżowały, skutkiem czego spowodowały społeczną nędzę.

Oby początek roku, był także początkiem gruntownego leczenia naszego organizmu państwowego. Oby przez wyzbycie się z naszego życia gospodarczego i społecznego doktryn socjalistyczno-komunistycznych, życie gospodarcze się ożywiło, dało ludziom pracę i zarobek i usunęło to, co się nazywa klęską społeczną! S-k.

Żyd jeszcze nigdy ostatecznie nie wygrał. Zawsze w dziejach ludzkości, kiedy już, już wyciągnął rękę, by zerwać dojrzały jakoby owoc, rękę tę utracił mu gniew naszej wspaniałej rasy aryjskiej. A więc mamy pewność wygranej w walce z żydostwem. Ale — ażeby wygrać, trzeba walczyć!

## Od morza zew idzie.

Czy słyszysz Polsko?

Hej, rozwichrzyło się sine morze, rozpełtała się burza mocarna nad tajemniczymi jego głębinami! Już nie poznasz gdzie morze się kończy, a niebo zaczyna: w jeden splot gigantyczny złączyły się niebo i woda, wchłonięły, wgrzyły się wzajem i w szale zapamiętania przewalają się po przerażonych przestworzach. Chmury co chwila zanurzają się w wodę, co chwila wały wodne rozbijają chmury na niebie. Stada wicherów onieśnionych, wyrwawszy się z wulkanicznych gardzieli, smagają olurzymiami biczami rozpełtane żywioły. Jednym cięciem cyklopa odwalają skiby potężne na wodzie, jednym rzucem wężowym roztrącają je w chmury...

Niema już kształtów, niema barw ani głosów: jeden chaos bezbrzeżny, wszechogarniający i szary, jeden ryk bez początku i końca, smierć i życie w Arimannowym uścisku.

Kozłozbrzmiący donośnie echa zamętu, szeroko rozeszły się kręgi po oceanach. — Wzburzone winy uderzyły o brzegi.

Słyszysz, Polsko?!

Tak samo w pył diamentowy rozbił się wał wodny, ruczny od Atlantydy ku brzegom Bałtyku, tak samo przez polską ziemię w morzu skąpaną szły tajemnicze poszumy, ludząc w sercach ludzi nieznanne przeczucia, kiedy Bolesław Krzywousty „pobrawszy skarby w Danji, jechał do Polski” (Marcin Lielski); kiedy z niewoli szwedzkiej w roku 1635 okręt polski „Czarny Orzeł” powracał; gdy Stefan Batory szlachetnie swe pismo w sprawie „kaduków” (jus naufragii) pisał do miasta Lubeki...

Tak samo, tak samo, jak dzisiaj!

I miałyby tak samo, jak ongi, przez twoją, Polsko, chojętność i niezrozumienie tych górnych głosów po raz... drugi „zniknąć polskie kapry zupełnie”?

Na Boga żywego, zbudź się i wsłuchaj się całą duszą w one głosy podniebne!

Zali nie rozumiesz, nie czujesz tętna życia, idącego od morza? że ono prosi cię o własne okręty, na których w świat szeroki wypłyniesz, by zarzucić kotwicę w Szanghaju albo na Ziemi Ognistej? w ruchliwym kraju Wschodzącego Słońca, albo u smętnych wybrzeży Islandji?

Ze śladem Kurowskich i Morsztynów przywieziesz stamtąd na „ładownych okrętach” wszystko to, czego ci przyroda poskapiała w bogatej twej ziemi: wraz z cynamonem i drzewem korkowem przywieziesz z morza szeroki wieńc monsunu zwrotnikowego i ducha inicjatywy, hartowanego w zmaganiu się z tajfunami...

Rzuc hasło potężne w oświetlone okna pałaców i zakopane chaty chłopskie, hasło, jak grom:

Na morze!  
Niech zaszeleszczą banknoty, wyrzucane z atlasowego wnętrza portfelów i „grosz wdowi brzęknie na tacy dla celu jednego: na morze! Ludować porty, budować okręty!

Przez twoje pola, wzgórze i rzeki i dzie szum jakiś nieznanym...

Od morza zew idzie.

Słuchaj, Polsko!

Marjusz Zaruski.

## „A imię jego czterdzieści i cztery”

Zażydzenie sanitarjatu wojskowego.

Z feljetonu Awu'ego pod takim tytułem dowiedzieli się czytelnicy „Śl. Pomorskiego” (nr. 197 — 1925 r.), że w Lublinie przy pborze do wojska rocznika 1904 z liczby 877 Żydów, którzy winni byli stawieć się do poboru, nie stawili się 388, czyli 44 proc.

Feljetonista nasz wysnuł stąd żartobliwy wniosek, że Mickiewicz w swoim zagadkowym „czterdzieści i cztery” miał z pewnością na myśli te 44 proc. Żydów, które jeśli nie tylko do wojska polskiego się nie stawiają ale wogóle z Polski się wyniosą — Polska będzie zbawiona.

Tymczasem okazało się, że żydki nasze wcale nie są tak skore nie tylko do opuszczania Polski ale i wojsko omijają znowu nie tak niechętnie, a zwłaszcza teraz, kiedy w Polsce jest tak ciepło, jak w samej Palestynie (wciąż mamy majowe powietrze). Uni tylko umieją „sobie urządzać”.

Wiadomo wszak każdemu, że wojsko składa się z rozmaitych rodzajów broni. Lotniki np. — ujętoby tam potrzebował fruwać pod te chmury? Kto pod chmurami widział gieldę? Czy na gieszefty mało jest miejsca na ziemi?

Albo ta piechota? Trzeba strzelać z karabinu, a to robi taki brzydki hałas. My, żydki, to wolimy wszystko tak pocichu, szal! Żeby „nie wiedział prokurator co robi lewica”.

O! niema jak intendentura albo sani-

tarjat. Są to takie spokojne „bronie”, spokojniejsze nieraz, niż prawdziwe Bronie.

Toteż owe 44 proc. Żydów „urządzało się” w Sanitarjacie. Exempulum: „Dziennik Personalny” MSWojsk. (nr. 55 z 31 gr. 1926 r.) podaje szereg nominacji na podporuczników w rezerwie w korpusie oficerów sanitarnych: lekarzy, dentystów, aptekarzy. Na sto parę wymienionych nazwisk znajdujemy tam akurat 44, czyli ok. 44 proc. o następującem brzmieniu: Abraham Liebesman, Salomon Dunaj, Ludwik (1) Szarogroder, Jakób Federgrün, Szymon Hopensztadt, Mordka Kiwa Tajchner, Jakób Mandelort, Matys Berłowicz, Dawid Rozental, Izrael Kleinberger, Szyja Abram Markusfeld, Samuel Axelrod, Miron Hurman-Herman, Jakób Briskin, Salomon Weinbach, Lazar Sneider, Sindel Segal, Dawid Cytrynik, Izidor Moszkowicz, Pejsach Rajman itd. W ten sam desień.

Jak stąd widać, zarzuty pod adresem Żydów, że są „pacyfistami” — są nieuzasadnione. Mężny duch Machabeuszów żywie w nich jeszcze, cokolwiek tylko zmodernizowany i dostosowany do ducha postępu czasu bowiem Machabeuszów służba sanitarna w wojsku była jeszcze w powi-  
—er.

O tak, oni są mężni ale obok tego umieją również „urządzać się” a palestyński klimat, jaki w Polsce obecnie panuje (Włsa dotąd jeszcze nie stanęła i prawdopodobnie nie stanie w tym roku) wielce „urządzeniom” tym sprzyja.

## Panopticum.

„Napoleon na kłapouchu”.

Istnieją wędrownie muzea osobliwości, w których za minimalną opłatą ujrzeć można rozmaite nigdzie indziej niewidziane ani słyszane dziwowiska a więc autentyczną głowę Aleksandra Macedońskiego (była jeszcze druga, ale się stłukła), oryginalny „Zerwikapturn” imćpana Podbięty, wóz proroka Eljasza i autentyczną trąbę jerychońską. Za osobną dopłatą ogląda się „panoramę” i „gabinet anatomiczny”. Ten ostatni — „w piątki tylko dla pań”.

W „panoramie” widzieć można np. „noc w Kairze” lub „Napoleona na koniu”. Ciekawy ujrzenia cudów nadniskiej stolicy, płaci 10 gr. i zagląda do specjalnego okienka.

— Gdzież ten Kair, panie? Jakoś nie nie widać.

— Bo właśnie jest noc, dlatego nic nie widać. Nawet w Kairze w nocy słońce panu za 10 gr. nie będzie świecić — objaśnia „cicerone” onże „dyrektor”.

— Hm, poniekąd słuszne — zauważa zwiedzający i przechodzi do następnego okienka.

— Tu zobaczy pan Napoleona na koniu.

— Hm! Konia jakgdybym widział, ale Napoleona... jakoś... nie tego...

— Trudno, mój panie, nie będzie się Napoleon byle komu za 10 gr. pokazywał.

Mamy w stolicy naszego państwa takie panopticum. Do niego się nie przychodzi, lecz kupuje się je za 20 groszy lub płaci się 5 zł. miesięcznie i... czyta. Przy wszystkich okienkach — a jest ich wiele — wciąż tylko „noc w Kairze”.

— Kiedyż u diabła tym ludziom zaświeci słońce jasności w głowach? — myśli zwiedzający... pardon! czytający i jedzie dalej. Wciąż — noc. Aż przy jednym nareszcie okienku dostrzeżę coś jakby jakiś kształt: niby to koń, niby nie koń... Ma cztery nogi... No, to koń! Nie, nie koń. Bo taki przysadkowy, ogon ma z kitką i takie długie, długie uszy. Wciąż niemi kłapie i coś zawzięcie żuje. Po uważniejszym przyjrzeniu się widać, że to są wyroki sądowe. Strawny, bestja, ma żołądek.

Uszami kłapie, żuje i wydaje głos. — To pewno na cześć „Napoleona”, którego tu też nie widać... Hm, siedzi sobie pewno gdzie w jakim pałacyku podmiejskim z pięknym widokiem.

A kłapouch wciąż wydaje głos. Taki nieprzyjemny, przeraźliwie zgrzytli-

wy, czasami syczący żmijowato.

Wtajemniczeni mówią, że jest to „Głos Prawdy”.

Ale... bogact tam. Kto ich tam zresztą wie, gdzie się teraz „prawdy” doszukać. — er. —

## Różne.

Złoty cielec Izraela w Ameryce.

Pisma amerykańskie donoszą, że profesor archeologii na uniwersytecie w Chicago, dr. Breasted, jest w posiadaniu złotej broszki w postaci złotego cielca, znalezionej w grobowcu jednego z królów żydowskich w Palestynie. Dr. Breasted broszkę tę pokazał w tych dniach przedstawicielom prasy chicagowskiej, oświadczając jednocześnie, iż jest ona, zdaniem jego, najlepszym dowodem tego, iż biblijny „złoty cielec” istniał w rzeczywistości. Według stwierdzenia rzeczoznawców, broszka ta rzeźbiona była mniej więcej 3.700 lat temu. Archeologowie stwierdzili, że broszkę tę podarował król egipski, Amenehet III., nieznanemu narazie z nazwiska królowi żydowskiemu, żyjącemu mniej więcej w V-tym wieku przed narodzeniem Mojżesza.

70-letnia poetka poślubiła Indianina.

Ameryka jest krajem wszelkich możliwości. Pisma amerykańskie codziennie prawie przynoszą najrozmaitsze wiadomości, które dla przeciętnego Europejczyka zdają się być zwykłą kaczką dziennikarską, tem niemniej jednak pomimo całej swej fantastyczności są najzupełniej prawdziwe. W tych dniach dzienniki amerykańskie przyniosły depesze z Milmington (Del.), według której rektor kościoła katolickiego św. Tomasza w Milmington, John N. Dougherty, udzielił w tych dniach ślubu 40-letniemu wodzowi szczepu indyjskiego Ojibway, Charlesowi W. Williamsowi, i 70-letniej poetce, Marji C. Robbins.

Stalowe statki powietrzne.

Angielskie zakłady lotnicze Wickersa i Royal Airship zajęte są obecnie budową dwóch olbrzymich statków powietrznych, przeznaczonych dla linii komunikacyjnych Indje — Australja. Szczegóły konstrukcyjne sterowców były dotychczas trzymane w ścisłej tajemnicy i dopiero obecnie fabryki udzieliły pewnych wyjaśnień. Szkielety statków zbudowane zostały ze stali nie rdzewiejącej, co jest zupełną nowością, gdyż dotychczas ciągle utrzymywało się przekonanie, że jedynie dur-aluminium nadaje się do tego celu.

Dalszą nowością jest zastosowanie po raz pierwszy silników, pędzonych ropą naftową, co ma znów olbrzymie znaczenie gospodarcze, gdyż usuwa kosztowne i kapryśne motory benzynowe. Okręty powietrzne będą miały po 120 mtr. długości i 40 mtr. wysokości i będą mieściły po 140.000 mtr. kub. gazu. Poruszane będą siłą 7-miu motorów o łącznej mocy 4.200 M. K. — Szybkość sterowców określona jest na 120 klm. na godzinę.

Ze względu, że okręty mają być używane do podróży w tropikalnym powietrzu, śmigła silników sporządzone będą ze stali. Kajuty pasażerskie składają się z dwóch pięter i mieszczą sypialnie, jadalnie, kuchnię, pomieszczenie dla towarów i obsługi.

Prace nad budową olbrzymów powietrznych są już na ukończeniu i pierwsze loty próbne mają się odbyć już z wiosną przyszłego roku.

Twym narodowym obowiązkiem

jest popierać prasę polską w Niemczech przez abonament i przyczynki pisarskie! Pamiętaj, Polaku: Od utrzymania tej prasy zależy, czy i jak będą nadal istnieć nasi bracia pod zaborem. Zamówić należy natychmiast i wprost w redakcjach poszczególnych pism jak np.: „Gazeta Olsztyńska”, Olsztyn (Allenstein O.Pr.), „Nowiny Godzienne” Opole (Oppeln O.S.), „Dziennik Raciborski” i „Strzecha” Racibórz (Ratibor O.S.) Gartenstrasse 9.

Czytajcie „Gazetę Narodową”.

